

Lucjan Ostrowski

Quo vadis, justitia?

Palestra 34/10(394), 138

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lucjan Ostrowski

Quo vadis, justitia?

Trudno sobie wyobrazić prawidłowo toczący się proces sądowy bez działania w nim zasady kontradyktoryjności.

W procesie karnym zasada kontradyktoryjności to „walka stron o wszechstronne przedstawienie stanu faktycznego sprawy”, przy czym „proces dowodzenia oparty jest na przeciwstawieniu tezy kontrtezie”.¹

„Zasada kontradyktoryjności, czyli sporności, należy do najistotniejszych zasad procesu cywilnego (...) od dawna uznawana, jest ściśle związana z samą istotą procesu cywilnego”.²

Jak więc widać, bez zasady kontradyktoryjności nie ma prawidłowo działającego wymiaru sprawiedliwości. Aby jednak zasada kontradyktoryjności właściwie działała w procesach sądowych, konieczny jest udział w nich fachowych pełnomocników lub obrońców. Są nimi w Polsce adwokaci i radcowie prawni. Uprawnienia radców prawnych, w odróżnieniu od uprawnień adwokackich, są ograniczone do prowadzenia spraw podmiotów gospodarczych, toteż zdominowali oni tę dziedzinę. Reprezentowanie w procesie i obrona innych podmiotów, poza gospodarczymi, należy do adwokatów.

Jak dowodzi historia, nigdy nie było prawidłowo działającego sądownictwa bez prawidłowo funkcjonującej adwokatury. Prawidłowe funkcjonowanie adwokatury uzależnione jest zaś od wielu czynników. Uwagę swą poświęcę tylko jednemu z nich. Czynnikiem tym jest odpowiednia liczba adwokatów, tj. liczba odpowiadająca potrzebom społecznym. Rozumieli to już starożytni Rzymianie, naród prawa i prawników. Przy każdym sądzie ustanowili oznaczoną liczbę adwokatów,³ a cesarz Konstantyn w 319 r. wprowadził ogólny *numerus clausus* adwokatów.⁴ W dzisiejszych czasach każde

praworządne państwo dba o to, aby liczba adwokatów nie przekroczyła potrzeb społecznych. Są przy tym trzy systemy ustanawiania limitu liczby adwokatów: 1) oddanie przez państwo uprawnień wpisów na listę adwokatów samorządowi adwokackiemu, 2) wyznaczenie organu państwowego uprawnionego do wpisów, 3) współdziałanie organu jak *ad 2* z samorządem adwokackim.

Gdy liczba adwokatów jest za duża, aparat wymiaru sprawiedliwości funkcjonuje źle. W walce o zdobycie klientów adwokat obiecuje im działanie nie zawsze zgodne z prawem i niejednokrotnie obietnicy usiłuje dotrzymać. Powstaje wyścig między adwokatami w stosowaniu takich praktyk. Przy masowej skali tego zjawiska trudno mówić o właściwym działaniu zasady kontradyktoryjności. Ponadto nadmiar adwokatów pociąga za sobą niedozwolone reklamowanie się, przynoszące wiele szkody adwokatów, a pośrednio również wymiarowi sprawiedliwości.⁵

Obecnie liczba adwokatów w Polsce nie osiąga 5.000, radców prawnych — ponad 20.000. Co się stanie, jeśli zgodnie z aktualnymi projektami radcowie prawni staną się adwokatami na równi z dotychczasowymi adwokatami? Jak będzie wyglądała adwokatura? Jak będzie wyglądał wymiar sprawiedliwości?

¹ S. Kalinowski: *Polski proces karny*, 1971, s. 106, 110.

² J. Jodłowski (w.): J. Jodłowski i Z. Reich: *Postępowanie cywilne*, 1987, s. 153.

³ *Cod. Theodosianus* 2, 10 (de postulando). Przytaczam za R. Ludwickim: *Przyczynki do badań nad historią adwokatury*, Pał. 1960, nr 5, s. 20.

⁴ R. Ludwicki: *op. cit.*, s. 21.

⁵ Por. Z. Krzemiński: *O zakazie adwokackiej reklamy (U nas i w świecie)*, Pał. 1990, nr 6—7, s. 70 i in.